Nr. 259. We Lwowie — Środa 18 Września 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Zjazd krakowski.

Lwów 17 września.

We środę zbiera się w Krakowie zjazd przemysłowy, zainicyonowany przez odbyty w roku 1899 IV. zjazd techników polskich. Oba nasze Towarzystwa techniczne: lwowskie i krakowskie zajęły się jaknajgorliwiej organizacyą tego zjazdu i przygotowaniem dla niego materyału do obrad. Nazwiska zaś zaproszonych referentów i program obranych przez nich tematów, które opracować mają, każą się spodziewać, że zjazd krakowski będzie się korzystnie wyróżniał od wielu innych podobnych zebrań, w których zazwyczaj przeważa strona towarzyska, i z tego powodu rzadko prowadzą one do poważniejszych i trwałych wyników praktycznych.

To nie ulega żadnej wątpliwości, że we wielkim procesie odrodzenia kraju, zubożonego i w zacofaniu kulturalnem pogrążonego przez wiekową złą gospodarkę wrogich nam i do tego nieudolnych rządów, stanowi rozbudzenie ruchu przemysłowego jedno z najważniejszych, ale zarazem i najtrudniejszych zadań.

Stare kraje koronne austryackie mają przemysł fabryczny potężnie rozwinięty, którego kapitał zakładowy jest już dawno zamortyzowany; wszystkie ustawodawcze, handlowe i transportowe urządzenia austryackie z zasady protegują zalew wschodniego *Hinterlandu*, za jaki biurokracya niemiecka Galicyę uznała, wyrobami przemysłu krajów zachodnich. Nie mamy też owej samodzielności polityoznej i administracyjnej, jaką mają np. nasi sąsiedzi za Karpatami, którzy z całą bezwzględnością korzystają z niej, ażeby zdobyć sobie w Galicyi pole zbytu dla swoich produktów. **Wreszcie** kordony państw sąsiednich i ich nieprzyjażna polityka cłowa utrudniają w najwyższym stopniu eksport płodów naszego kraju za granicą. Wszystkie te okoliczności razem i każda z osobna wpływają bardzo niekorzystnie na rozwój przemysłu w naszym kraju.

Najgłówniejszą jednak przeszkodą w rozwoju przemysłu w Galicyi jest usposobienie ludności, tradycyjnie niechętne zajęciom przemysłowym.

Mówią nie bez słuszności o braku kapitałów i o braku ludzi zawodowo przysposobionych do zatrudnień przemysłowych. Przedsiębiorstwa przemysłowe muszą istotnie walczyć w Galicyi z brakiem kapitałów — ale nie dlatego, jakoby nie było pieniędzy, gdyż przeszło 300 milionów zł. galicyjskich pieniędzy spoczywa bezczynnie na lokacyach w bankach, w kasach oszczędności i w papierach procentowych, ale owa tradycyjna niechęć do zatrudnień przemysłowych i brak zaufania do nich, głównie odstręczają właścicieli kapitałów od wkładów w przedsiębiorstwa przemysłowe. Ludzie fachowi także znaleźliby się, gdyby powstawały przedsiębiorstwa dość zasobne w środki obrotowe, ażeby pracownikom swoim mogły zapewnić stanowisko bez troski o przyszłość. Jeżeli więc rozprawy zjazdu krakowskiego potrafią zachwiać w społeczeństwie naszem zakorzenione uprzedzenia przeciwko podejmowaniu przedsiębiorstw przemysłowych, będzie to obfitą nagrodą dla tych wszystkich, którzy podjęli trud jego urządzenia.

Również należałoby pragnąć, ażeby uchwały zjazdu przemysłowego, zbierającego się jutro w Krakowie wskazały odpowiednie zmiany w wykonywaniu opieki kraju nad rozwojem przemysłu, ażeby ta opieka stała się w skutki praktycznie wydatniejszą.

Referaty, dotyczące regulacyi cłowo-handlowych stosunków z Węgrami przy odnowieniu ugody, odnowienia traktatów cłowych z sąsiedniemi mocarstwami, zwłaszcza z Niemcami, ustawodawstwa o kartelach, a wreszcie spraw komunikacyjnych i taryfowych, obejmują również przedmioty posiadające niezmierną doniosłość dla rozwoju przemysłu. Wyświecenie wchodzących w ten zakres zagadnień, odnośnie do stosunków kraju naszego, jest bardzo na czasie i bardzo potrzebnem.

Najnowsza kampania wyborcza we Lwowie nasuwa nam jednak pewną obawę, która gdyby się ziściła, mogłaby stanowczo obniżyć skuteczność prac kongresu przemysłowego w Krakowie. Mianowicie obawiamy się wmieszania do tej sprawy polityki partyjnej — tej nieszczęśliwej polityki skoncentrowanej demokracyi, która wszędzie, gdzie się wmiesza, wprowadza rozstrój i bezpłodność. Tak sfuszerowali „skoncentrowani“ „Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego“, doprowadzili do zastoju komisyę krajową dla spraw przemysłowych i spowodowali upadek kandydatury prof. Romana Dzieślewskiego przy wyborach sejmowych we Lwowie, gdy *Słowo Polskie* skonfiskowało sprawę wyboru „technika“ przez stolicę kraju dla swojego stronnictwa jako jego sprawę prywatną. Więc oby tylko ci panowie tak samo i zjazdu przemysłowego w Krakowie nie zechcieli sprowadzać na manowce swojej nieszczęśliwej polityki partyjnej — i nie obniżyli jego znaczenia przez to, iż chcieliby wyzyskać do celów reklamy dla swojego stronnictwa.

Niech pamiętają, że jeżeli rzucą w Krakowie hasło, że postęp przemysłowy jest ich wyłączną dziedziną, to więcej tem szkody wyrządzą sprawie postępu w uprzemysłowieniu kraju, niż gdyby wcale żaden kongres nie był zwoływany.

To ostrzeżenie wydaje się nam w tej chwili niezbędnem!

Po zjeździe gdańskim.

Lwów 17 września.

Car widział się z królem angielskim w Danii w kole ściśle familijnem (matka cara i królowa angielska są córkami króla duńskiego). Następnie widział się z cesarzem niemieckim pod Gdańskiem, wśród ryku armat floty niemieckiej. Wczoraj rano zabrał car małżonkę swoją, która wraz z dziećmi bawiła w Kielu przy siostrze swojej, małżonce ks. Henryka, brata cesarza i odpłynął ku Francyi, dokąd go wyprzedził rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf. Jutro o godzinie 7 rano wyjedzie Loubet z Dunkierki naprzeciw cara. Ku Francyi przeto zwracają się oczy, ale przy zjeździe gdańskim bawią ciągle umysły niemieckie, a rozmyślania ich są nie bardzo wesołe.

Dziwnie to pokierowała dyplomacya rosyjska, że przez trzy dni zjazdu pod Gdańskiem cesarz Wilhelm II nie miał żadnej sposobności popisania się swoją swadą krasomowczą.

Powetował sobie zatem, wjeżdżając do Gdańska, i początek pierwszego ustępu tej mowy niezmiernie uradował Niemców — cesarz skonstatował, że na długi czas będzie pokoj w Europie ludom zachowany — ale przerażeniem napełnił koniec tego ustępu, gdy cesarz dodał, iż skutkiem tego faktu spadł mu kamień z serca. Cesarz przyznał więc, że zjazdu z carem z niemałą wyglądał troską, chociaż go z całej duszy pragnął.

Kiedy rządowi francuskiemu udało się nakłonić cara do ponownego odwidzenia Francyi, nikomu się nie śniło, że ta wizyta może spowodować zjazd cara z cesarzem niemieckim. Wszelako dyplomatyczne koła przyznają dzisiaj, że dwór berliński wszelkie czynił zabiegi i wysilenia, aby zjazd ten sprowadzić. Dwór petersburski nie mógł się wykręcić. Niemcy bowiem zbyt wiele, choć niechcący, usług oddały Rosyi w Chinach: za Mongolię, Mandżuryę i opanowanie zatoki Peczeli godziło się pojechać pod Gdańsk.

Chodziło tylko o to, aby Francuzi nie uczuli się tym zjazdem draśniętymi. Było to zaś rzeczą o tyle łatwiejszą, że Wilhelm II. stale ukazywał demonstracyjną uprzejmość dla Francyi, że nawet konserwatywna prasa pruska na rękach nosi radykalne, ateuszowskie rządy Francyi; Francuzi powiadają sobie, że cesarz niemiecki po przegraniu kilku bitew nie mógłby być powolniejszym.

Francuskie przysłowie, że „przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi“ zmieniło się na inne: „wrogowie nasi są przyjaciółmi naszych przyjaciół“. Car bowiem jest z pewnością przyjacielem Francyi, a pomimo wszelkich zabiegów cesarza Wilhelma, Francya i Niemcy pozostaną sobie „wrogami wrodzonymi“. Niemcy stały się oraz przyjaciółmi Anglii, której znowu interesa są we wielu rzeczach sprzeczne z interesami Rosyi i Francyi. Rzecz tedy szczególna, że car najpierw w Danii ściskał się z królem Edwardem, zanim odpłynął na niemieckie manewry morskie, a od tych wprost udaje się w ramiona prezydenta Francyi. Anglia i Niemcy czuły się szczęśliwemi, że mogą powitać prawdziwego przyjaciela Francyi — fakt ten doda ogromnego lustru wizycie cara we Francyi.

Spotkania monarsze odbywają się według utartych szablonów etykietalnych. Cesarz Wilhelm, mistrzowski reżyser parad, nie lubi szablonu — wpadł zatem na oryginalny pomysł przedstawienia carowi ataku morskiego na port gdański, który będzie juścić pierwszym przedmiotem operacyj morskich w razie wojny rosyjsko niemieckiej. Prowadzony przez admirała ks. Henryka atak nie udał się z powodu przewagi artyleryi pobrzeżnej nad morską. Car i świta jego mogli się nauczyć, jak postępować nie należy, chcąc zdobyć Gdańsk od morza i z tej nauki z pewnością skorzystają.

Niemiecki projekt nowej taryfy cłowej oburzył do głębi Rosyę Dzisiaj słychać, że cesarz Wilhelm z pogardą wyraził się o tym projekcie, a to wskutek zjazdu gdańskiego. Może to nieprawda, ale cesarz jest upartym, i po odjeździe cara powiedział do burmistrza gdańskiego, że „znacie mię dosyć, iż co przedsięwezmę, tego też dokonam“. Cesarz pragnął zjazdu z carem i dlatego może poświęcił projekt cłowy.

Bądź co bądź jednak faktem ciekawym jest, że podczas zjazdu gdańskiego konsorcyum banków i bankierów niemieckich objęło nową pożyczkę rosyjską w sumie 80 milionów marek na cele kolejowe, i to pomimo ogromnych kłopotów, które obecnie przebywa niemiecki świat finansowy. A nawet słychać, że finansiści niemieccy pospołu z francuskimi obejmą nową wielką pożyczkę rosyjską.

Byłoby to finansowe przymierze francusko-niemiecko-rosyjskie. Wiadomo zaś, że cesarz Wilhelm kurczowo pragnie wcisnąć się do politycznego przymierza z Rosyą i Francyą i *Petersb. Wiedomosti* robią mu tę satysfakcyę, że migają takiem przymierzem, co właśnie znowu przed zjazdem gdańskim czyniły. Jakże się z tą dążnością godzi „wierność dla trójprzymierza“ i przyjaźń z Anglią? Dziwne skoki odbywa polityka Niemiec, odkąd ster jej, porzuciwszy tradycye Bismarka, objął sam cesarz.

Skutkiem tej polityki, rzucającej się na wszystkie strony i ponad siły, jest odosobnienie Niemiec, i cesarz wszystkie siły wytęża, aby ono nie stało się zupełnem. Pragnie sławą dorównać swemu szczęśliwemu dziadowi — ale szczęścia niema. Wszystkie jego nabytki zamorskie są ciężarem, z którego nigdy korzyść się nie wyłoni, ale który może w ciężkie, bo wciągające próżny honor, zawikłania wpędzić Niemcy. Szczerzy przyjaciele Niemiec nie myślą wyjeżdżać za niemi na morza, a wrogowie Niemiec są potężni i odnoszą zwycięstwa. Tak np. w Chinach.

Ile to szumu było w mowach cesarza i prasie niemieckiej po palestyńskiej podróży cesarza! Ekonomiczne i co za niem idzie, polityczne zawojowanie północnych krajów bałkańskich i Małej Azyi aż po zatokę Perską, niemiecka stacya węglowa na tej zatoce i na Czerwonem morzu i t. d. w nieskończoność! Otóż Rosya stanęła teraz twardą stopą w tych krajach bałkańskich, zbudowała swój kanał na ujściach Dunaju, wpływem swoim zastanowiła budowę wytrasowanej już kolei niemieckiej z Koni do Bagdadu, do Bussory, w Suezie pozwolono założyć tylko niemiecki prywatny magazyn węglowy.

A tymczasem podbudzona przez cesarza spekulacya niemiecka wybujała ponad wszelkie podstawy realne — krach za krachem, defraudacya za defraudacyą, zamykanie fabryk następują jedne po drugich. Szalenie rozpędzona przemysłowa maszyna niemiecka musiała się nagle w pędzie zatrzymać, aż wszystkie tryby trzeszczą.

Lecz równocześnie jeden tryumf po drugim odnosi prusacyzm nad... Polakami, jak właśnie w Toruniu. Niemcy płaczą nad tymi tryumfami.

Zamachy na naczelników państw.

Z powodu tragicznej śmierci prezydenta Mac Kinleya przypominamy zamachy wykonane na monarchów i prezydentów republik od początku zeszłego wieku aż po dziś dzień. W r. 1800 w wigilię Bożego Narodzenia przedsięwzięli Arenas i Cerachis piekielną maszyną zamach na Napoleona Bonapartego. W r. 1801 11 marca uduszonym został car Paweł II. W lutym 1804 r. spisek Cardoudala przeciw Napoleonowi Bonapartemu i nieudały atentat. D. 13 października 1869 zamach studenta Stapscha w pałacowym ogrodzie w Schoenbrunnie na cesarza Napoleona I. D. 9 sierpnia 1832 zamach Reindla na cesarza Ferdynanda V. D. 28 lipca 1835 atentat Fiescha na Ludwika Filipa piekielną maszyną. D. 25 czerwca 1836 zamach żołnierza Alibauda; 27 grudnia 1836 adjutanta Meuniera; 16 października 1840 robotnika Darmesa; 16 kwietnia kupca Henryego — wszystkie na króla Ludwika Filipa. D. 10 czerwca 1840 zamach garsona Oxforda, a 20 maja 1842 czeladnika ciesielskiego Prancisa na królowę Wiktoryę. D. 26 lipca 1844 zamach burmistrza Techsbecha na króla pruskiego Fryderyka Wilhelma. D. 12 lipca 1849 atentat na cesarza Franciszka Józefa w Del. Ingelheimie. D. 22 maja 1850 zamach ogniomistrza Sefeloga w Wetzlarze na króla Fryderyka Wilhelma IV. 2 lutego 1852 zamach dokonany sztyletem przez Marcina Marina w kościele św. Atocha w Madrycie na królowej Izabelli. D. 13 lutego 1853 zamach sztyletem krawca Libenyiego na cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu. D. 5 lipca 1853 zamach na cesarza Napoleona III. D. 26 marca 1854 zamach na Karola III, księcia Parmy. D. 28 kwietnia 1855 zamach Pianoria na Napoleona III. D. 8 września 1855 zamach Bellemau'a na Napoleona III. D. 28 maja 1856 zamach na królowę Izabellę. D. 8 grudnia 1856 zamach Agesilaa Milania na Franciszka II., króla obojga Sycylii. D. 14 stycznia 1858 zamach Orsiniego na Napoleona III., przyczem bomba zabiła wiele osób. D. 14 lipca 1861 zamach Beckera na króla Wilhelma IV. D. 24 grudnia 1863 zamach na Napoleona III. D. 14 kwietnia 1865 zamordowanie prezydenta Lincolna w Waszyngtonie. D. 16 kwietnia 1866 zamach Karakazowa na cara Aleksandra II. w Petersburgu. W r. 1867 zamach na Aleksandra II. w Paryżu. W r. 1868 zamordowanie księcia serbskiego Michała. W r. 1869 zamach na wicekróla w Egipcie. W r. 1869 zamach na Napoleona III. w Bois de Boulogne. W r. 1872 zamachy na królowę angielską Wiktoryę i królowę hiszpańską Izabellę. D. 5 sierpnia 1875 zamordowanie prezydenta rep. Ecuadoru Gabryela Garcia Morena. D. 21 kwietnia 1877 zamordowanie prezydenta rep. Paraguaju, B. Gilla. D. 11 maja 1868 zamach Hödla na cesarza Wilhelma I. D. 25 października 1878 zamach Moncasia na króla hiszpańskiego Alfonsa XII. D. 17 listopada 1878 zamach Passananta na króla włoskiego Humberta I. D. 14 kwietnia 1879 zamach Sołowiewa na cara Aleksandra II. D. 2 grudnia 1879 ponowny zamach na tego cara w Moskwie. D. 12 grudnia 1879 zamach na wicekróla Indyj Wschodnich. D. 30 grudnia 1879 zamach Otera na króla Alfonsa XII. i jego małżonkę Krystynę. D. 27 lutego 1880 zamach w „pałacu zimowym“ w Petersburgu na Aleksandra II. D. 13 marca 1881 zamordowanie cara Aleksandra II. bombą dynamitową.

Należy też nadmienić, że zasłużony prezydent Stanów zjednoczonych Mac Garfield stał się ofiarą atentatu, dokonanego z zemsty osobistej. Lata ośmdziesiąte nie wykazują na szczęście wielu zamachów na naczelników państw; do zamachów z tego czasu należy atentat fanatyka japońskiego na cesarza Mikołaja II, ówczesnego carewicza, który odbywał z ks. Uchtomskim podróż po Japonii. Powstał jednak szereg zamachów na mężów stanu i polityków — a także i osoby z poza świata politycznego, we Francyi, Hiszpanii i Włoszech (na Crispiego); sprawcami byli anarchiści. Jedną z ostatnich ich ofiar był hiszpański prezydent ministrów Canovas del Castillo. Ostetnie wreszcie lata wykazują zamachy na głowy państw.

D. 24 czerwca 1894 zasztyletowany został z Lyonie prezydent Carnot, w tym samym roku zamierzony był atentat ne wicekróla egipskiego. W r. 1896 członek prześladowanej, perskiej sekty religijnej zamordował szacha Nasr-Eddina, w tym

---

11

Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

Jej ciemne źrenice patrzyły w dal, twarz cała przybierała prawie wyraz szczery, chciałaby w tej chwili być sama wśród tej cudownej natury, zdala od ludzi, od gwaru, od świata. Nie zauważyła nawet, że już od dłuższej chwili przypatrywał się jej z zajęciem dr. Bieński i w myśli zadawał sobie pytanie, czy dusza młodej wdowy w rzeczywistości jest tak pod wrażeniem mistycznego uroku, tej cudnej natury, czy też jak często kobiety to czynią, pozuje dla wywołania większego efektu.

Gdy tratwa przybiła do przeciwległego brzegu, on jej rękę podał, pomagając zeskoczyć na kamienie i przenikając ją badawczem spojrzeniem swych szafirowych źrenic, zapytał, idąc obok niej.

— Niech mi pani powie szczerze, czy pani przed chwilą odgrywała komedyę zachwytu, czy też rzeczywiście odczuwała pani to, co tylko wybrane i subtelne dusze odczuć umieją.

Pani Izabella spojrzała nań zdziwiona, urażona prawie, ale spuściła oczy pod siłą jego wzroku.

— Nigdy, w niczem komedyi nie odgrywam, jestem zawsze szczerą, może zanadto.

— Wiem, że pytanie moje było śmiałe, ale dałem się już pani poznać jako oryginał, a jako lekarz przyznaję, że lubię sekcyonować nawet myśli ludzkie.

— Wiwisekcya może być czasem niebezpieczną, czasem bolesną — dodała młoda wdowa z filuternym uśmiechem.

— Nie sądziłem, że pani przy swojej żywości, temperamencie posiada duszę tak wrażliwą.

— A mnie dziwi, że pan przy swoim zmyśle spostrzegawczym, usposobieniu krytycznym i filozoficznym sposobie zapatrywania na świat i ludzi, dziś dopiero tę zaletę, czy wadę, zależy to od zapatrywania, przyznać mi raczy.

Rozmawiali z ożywieniem, spinając się po olbrzymich odłamach skalnych, pokrytych częścią mchem, częścią bujną trawą o wąskich, długich łodyżkach. Miejscami droga była tak stromą, że rękami trzeba było się opierać, aby módz równowagę utrzymać.

— Pani Izabello, łaskawa autorko, proszę nawrócić na drogę, nie dać się doktorowi sprowadzać na manowce — wołał mecenas Tycki zdyszanym głosem, trzymając się wąskiej drożyny, wijącej się w licznych zygzakach pośród skał i niskich sosen.

— Kiedy tędy bliżej! — odpowiedziała pani Izabella.

— Tylko ludzie w poważnym wieku pana lubią kroczyć wygodnymi, utartymi szlakami, my młodzi, nie boimy się ani urwisk, ani niebezpieczeństw, ani drogi urwistej, dorzuciła pani Mižyńska, dopędzając z tenorem młodą wdowę i doktora.

— Że pani niczego się nie boi, nawet mnie, to już wiem od dawna! — zawołał p. Tycki, sapiąc i stając co chwila dla nabrania oddechu — ale za przymówkę co do mojej młodości, to się zemszczę na damie, gdy staniemy na szczycie.

— Ach! odpocznijmy na chwilę! — rzekła pani Marya, osuwając się na odłam skalny.

Pani Izabella poszła za jej przykładem.

— Ja nie ustaję w połowie drogi — przemówił doktor Bieński z uśmiechem — dążę wytrwale do celu.

P. Rokiewicz stanął naprzeciw siedzących obok siebie młodych kobiet, nie patrzył na panią Izabellę, którą postanowił ignorować.

— A więc pani doprawdy umie poznawać po złożeniu ust słowo, które się niedosłyszanym szeptem wymawia — pytał panią Miżyńską, przeszywając ją jednem ze swych zdobywczych spojrzeń.

— To przecież nic tak trudnego.

— Niechże pani uważa, — wyrzekł ciszej, nachylił się nad nią i patrząc zalotnie w jej smętne źrenice, złożył usta, wymawiając w myśli słowo „kocham“.

Mimowoli i pani Lesińska spojrzała na niego w tej chwili, wydał jej się tak komicznym w przesadnej pozie amanta teatralnego, że młoda kobieta odwróciła się czemprędzej, by głośnym nie wybuchnąć śmiechem. Iskra szyderstwa zatliła w jej ciemnych oczach, uśmiech ironii, połączonej z pewną dozą pogardy, przemknął po jej ustach karminowych. Dostrzegł to piękny tenor, zmarszczył czoło gniewnie i postępując o krok, stanął w ten sposób, by spojrzenie pani Izabelli musiało na nim spocząć, wtedy na pół żartobliwym ruchem, ale z groźbą w stalowych źrenicach pogroził jej palcem; młoda kobieta wzruszyła ramionami, zmierzyła go wyniosłem spojrzeniem i powstała z miejsca, dążąc śladem dr. Bieńskiego, który ją znacznie już wyprzedził.

Pani Marya nie zauważyła całego tego zajścia, zrozumiała doskonale słowo, jakie śpiewak odgadnąć jej kazał, szumiało ono w jej uszach, choć nie wymówione, wciskało się w jej mózg, przymknęła oczy, by się w duszy zapytać, czy i w sercu jej oddźwięk znajduje.

— Poznała pani, co chciałem powiedzieć, szepnął Rokiewicz, siadając przy niej i ujmując jej rękę.

Drgnęła i jakby z przestrachem spojrzała dokoła.

— Jakto, pani Lesińska odeszła?

— Przed chwilą. — Cóż za słowo wymówiłem? zrozumiała pani? — nalegał przysuwając się bliżej i dłoni jej nie wypuszczając.

— Zrozumiałam, — odparła szeptem, rękę cofając, a smagła jej cera żywym zapłonęła rumieńcem, — powstała zmieszana.

— A więc powtórz pani, bo inaczej nie uwierzę.

— Nie, nie, nie dziś! — później... może!.., dodała wyprzedzając go, nie śmiejąc w oczy mu spojrzeć.

— O! droga pani! wierzaj, że to słowo nie tylko usta, ale i serce wymówiło! — chciał powtórnie dotknąć jej dłoni, ale nie pozwoliła na to.

— Ktoś zobaczyć może! — tłumaczyła się szeptem.

— Cóż państwo tak długo odpoczywają — wołał dr. Jakubiński, który już od dłuższej chwili śledził ich ruchy. Urażony był względami, jakie jego pacyentka okazywała tenorowi, to też postanowił trzymać się dziś zdaleka od pięknej pani, ale to długo trwałe *a parte* zbyt go drażnić poczynało. (C. d. n.)

---

samym roku usiłowany był zamach na Feliksa Faure'a.

W r. 1897 miały miejsce następujące zamachy: W styczniu na prezydenta Wenezueli Crespa, w kwietniu na króla Humberta I zamach sztyletem anarchisty Acciarity; król nie został raniony. Dalej ponowny zamach na prezydenta Faure'a, wreszcie w jesieni zamach na prezydenta republiki meksykańskiej, Diaza. W r. 1898 w jesieni strzelano do króla greckiego Jerzego, w czasie jego przejażdżki. Mówiono też o zamierzonym w jesieni tego roku zamachu na cesarza Wilhelma II, gdy na przyjazd jego oczekiwano w Kahirze. Dnia 10 września tegoż roku zasztyletowaną została przez Luccheniego w Genewie śp. cesarzowa Elżbieta.

W r. 1899 napadnięty został i obity kijem prezydent Loubet; w lecie miał miejsce znany atentat Kniaźewicza na króla Milana. W roku ubiegłym miał miejsce nieudały zamach Sipida na dworcu brukselskim na księcia Walii, obecnie króla Edwarda VII. Dnia 29 lipca 1890 zamordowany został przez Bresciego w Monzy król Humbert I. Wreszcie miało miejsce kilka nieudałych zamachów na cesarza Wilhelma II, we Wrocławiu i Hamburgu. Kronika wieku XX. zapisała się już krwawo świeżo spełnionym 6 bm zamachem Czołgosza na prezydenta Mac Kinleya. Oby to była ostatnia ofiara zbrodniczej bandy anarchistów!

Ruch wyborczy.

Kraków 17 września.

Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze wielkiej własności okręgu wyborczego krakowskiego. Przewodniczył hr. Antoni Wodzicki Wyborcy zebrali się bardzo licznie Przemawiali kandydaci wiceprez. Michał Bobrzyński, Piotr Górski, dr. Franciszek Paszkowski i radca dworu Władysław Struszkiewicz — wszyscy omawiali najważniejsze sprawy krajowe. Do interpelacyi zabrał głos pierwszy ks. prałat Smoczyński interpelując o tzw. jura stolae. Jeden z interpelantów wyraził życzenie, aby posłowie zajęli się kwestyą wytworzenia rolnej organizacyi stanu rolniczego. Na to odparł p. Struszkiewicz, że będzie się o to starał w sejmie. Pan M. Dydyński postawił wniosek, aby dziś wybrać wszystkich dotychczasowych posłów. P. Karol Czecz poparł kandydaturę p. Milewskiego. Wniosek p. Dydyńskiego, żądający, aby dziś zostali wybrani wszyscy dotychczasowi posłowie (w liczbie sześciu) został ogromną większością przyjęty. W końcu przewodniczący w ciepłych słowach zamknął zebranie.

KRONIKA.

Lwów, dnia 17 Września.

Cesarskie manewry w południowych Węgrzech. Manewra z powodu niepomyślnej pogody przerwano z rozkazu cesarza. Podczas poniedziałkowych ćwiczeń wojskowy balon uwięziony wskutek silnego wiatru oderwał się. Po odbyciu 15 kilometrów drogi złapano go. Osobom, znajdującym się w łódce, nic się nie stało.

Minister Wittek w Galicyi. Po przybyciu do Zakopanego, zamieszkał p. minister dr. Wittek u dr. Chramca. W poniedziałek rano urządzono wycieczkę na Gubatówkę. Wycieczki do Morskiego Oka zaniechano z powodu niepewnej pogody. P. minister udał się tylko na Gubatówkę, jedno z najpiękniejszych płaskowzgórz w Zakopanem, skąd rozlega się widok na Tatry. Pogoda o tyle sprzyjała, że można było objąć okiem całe prześliczne pasmo górskie. Następnie zwiedził dr. Wittek zakład hr. Zamoyskiej, był na śniadaniu u hr. Władysława Zamoyskiego w Kuźnicach, poczem w towarzystwie hr. Wład. Zamoyskiego pojechał konno do doliny Kalatówek. P. minister zwiedził muzeum tatrzańskie, szkołę snycerską, złożył wizytę u b. ministra JE. Dunajewskiego, gdzie był na herbacie. Wieczorem odjechał do Krakowa, żegnany na dworcu przez hr. Wł. Zamoyskiego i dr. Chramca. W Krakowie zamieszkał w Grand hotelu. We wtorek o 9 rano przybył dr. Wittek do krakowskiej dyrekcyi kolejowej, zwiedził szczegółowo wszystkie biura oraz nową dobudowę gmachu dyrekcyi. Nad wieczorem odbędzie się na cześć ministra obiad u dyrektora Horoszkiewicza, na którym będą także prez. Friedlein i hr. Andrzej Potocki. Wieczór odjedzie dr. Wittek do Wiednia.

Minister kolei Wittek przybędzie do Lwowa w sprawie kolei Lwów-Sambor, dnia 1 października.

Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża dziś w nocy do Krakowa, gdzie będzie na pierwszem posiedzeniu zjazdu przemysłowców, poczem w południe uda się ztamtąd w sprawach urzędowych do Wiednia, zkąd powróci już dnia 25 bm i bezzwłocznie uda się do Grzymałowa, przyjedzie tam bowiem 26 bm. na wizytacyę dekanalną ks. metropolita Szeptycki.

O pobycie p. namiestnika Leona hr. Pinińskiego w Tarnopolu piszą:

P. namiestnik przybył w poniedziałek w towarzystwie p. Frankego rannym pociągiem, celem wzięcia udziału w poświęceniu nowego gmachu wyższej szkoły realnej, zbudowanego kosztem m. Tarnopola. O godz. 9 przedstawiło się namiestnikowi w biurze starostwa grono urzędników politycznych i oddziału podatkowego, poczem namiestnik przyjął kilku urzędników starostwa na prywatnej audyencyi. Następnie zlustrował namiestnik wszystkie biura starostwa, oddziału podatkowego i technicznego, poczem w towarzystwie starosty Zawadzkiego zwiedził w roku zeszłym zdudowany kościół i klasztor OO. Jezuitów, a o godzinie pół do 11 przybył do nowego gmachu szkoły realnej, u którego wejścia powitali namiestnika reprezentanci miasta z burmistrzem dr. Wł. Łuczakowskim na czele, oraz dyrektor szkoły realnej Michał Rembacz.

Z kolei nastąpiło w pięknie przystrojonej kaplicy gmachu szkoły realnej uroczyste poświęcenie szkoły przez ks. Cyryla Janera, kanonika, tudzież ks. W. Gromnickiego, gr. kat. proboszcza: w asystencyi duchowieństwa obu obrządków.

Następnie zwiedzał namiestnik wszystkie sale szkolne, gabinety: fizykalny, zoologiczny i salę gimnastyczną, a w czasie tego duchowieństwo dopełniło obrządku poświęcenia poszczególnych sal zakładu naukowego.

Po poświęceniu i obejrzeniu gmachu na wewnątrz i zewnątrz powrócił namiestnik do kaplicy zakładu, gdzie przemówili najpierw ks. kan. Janer i burmistrz dr. Łuczakowski, poczem zabrał głos namiestnik i w dłuższem przemówieniu uczynił wzmiankę o genezie szkoły realnej w Tarnopolu. Zaznaczył przytem, że miasto Tarnopol jest mu dobrze znane, gdyż tu uczęszczał do gimnazyum, a zwracając się do burmistrza dr. Łuczakowskiego, wyraził podziękowanie za wystawienie kosztem miasta tak wspaniałego gmachu naukowego, który bezsprzecznie zaliczony być może do pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju. Przyrzekł zarazem dalszą swą opiekę dla miasta i zaznaczył, że sprawami jego zawsze żywo dotychczas się interesował i w przyszłości zajmować się będzie. W końcu zwrócił się do młodzieży, a wzywając ją również do wytrwałej i gorliwej pracy, podniósł, że piękną i szlachetną jest praca realna, ale tylko wówczas, gdy celem jej nie jest wyłącznie korzyść własną i zdobycie dobrobytu, lecz gdy oparta na podstawach religijnych i etycznych ma na względzie dobro i pożytek społeczeństwa.

Po przemówieniu namiestnika odspiewała młodzież szkoły realnej kantatę, poczem dyrektor zakładu M. Rembacz złożył podziękowanie namiestnikowi i p. Frankemu za gorliwe i skuteczne popieranie sprawy budowy nowego gmachu dla szkoły realnej — duchowieństwu za poświęcenie. a także wszystkim tym, którzy w jakiejbądź mierze przyczynili się do budowy tegoż.

Chór młodzieży szkolnej odśpiewał pierwszą zwrotkę hymnu ludowego, a po przemówieniu ucznia VII klasy realnej Waydowskiego i po odśpiewaniu kantaty przez młodzież, zakończono uroczystość poświęcenia i otwarcia gmachu.

P. namiestnik po ukończeniu tej uroczystości wyjechał do parku miejskiego w towarzystwie p. Zawadzkiego; następnie odbyło się śniadanie u radcy Zawadzkiego, w którem wzięło udział przeszło 30 osób. Po śniadaniu wyjechał p. namiestnik do budynku rady powiatowej, gdzie wziął udział w zgromadzeniu wyborców okręgu większej własności Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla. Na zgromadzeniu tem, któremu przewodniczył p. Serwatowski, zabrał głos p. namiestnik i w ciepłych słowach żegnał się z wyborcami, których dotychczas w sejmie reprezentował, dziękując im za kilkakrotne z ich strony objawy uznania i z ufania. Doznawane od wyborców tego okręgu szczere i serdeczne poparcie było namiestnikowi niemałą otuchą i pomocą w dotychczasowem życiu politycznem. I na swem obecnem stanowisku podniósł w końcu mowca —liczy on na to poparcie i o zachowanie uczuć przyjaźnych prosi.

O godzinie 5 odbył się obiad, urządzony na cześć p. namiestnika przez wyborców większej własności okręgu tarnopolskiego, a o godzinie 7¼ odjechał namiestnik do Lwowa, żegnany przez obywatelstwo i reprezentantów władz rządowych i autonomicznych.

Mianowania. Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zamianował dla rygorozów medycznych, mających się odbyć w roku szkolnym 1901|1902 następujących funkcyonaryuszy przy uniwersytecie krakowskim. Komisarzem rządowym starszego lekarza powiat. Dr. Gustawa Bielańskiego, zastępcą jego dyrektora szpitala św. Łazarza tytul. nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Stanisława Poniklę. Współegzaminatorem przy drugiem rygorosum docenta prywatnego dr. Jana Raczyńskiego, zastępcą jego dr. Emanuela Rosenblatta. Współegzaminatorem przy III. rygorosum docenta prywatnego dr. Aleksandra Bossowskiego a zastępcą docenta prywatnego i profesora szkoły akuszerskiej dr. Aleksandra Rosnera.

Przy uniwersytecie lwowskim komisarzem rządowym kraj. referenta sanitarnego radcę dworu dr. Józefa Merunowicza. zastępcą kraj. inspektora sanitarnego radcę cesarskiego Dr. Józefa Borczyckiego; współegzaminatorem przy II g. rygorozum nadzw. prof. uniwersytetu dra Stanisława Bodzińskiego, zastępcą docenta pryw. prymaryusza dr. Józefa Wiczkowskiego; współegzaminatorem przy III rygorozum zwycz. profesora uniwersytetu dr. Włodzimierza Łukasiewicza, zastępcą docenta prywat. radcę sanitarnego dr. Hilarego Schramma.

Dla rygorozow farmaceutycznych przy uniwersytecie krakowskim: Przy egzaminach przedwstępnych egzaminatorami: z fizyki zwycz. prof. uniw. dr. Augusta Witkowskiego, z botaniki zwycz. prof. uniw. Dr. Józefa Rostafińskiego, z chemii ogólnej zwycz. prof. uniw. dr. Karola Olszewskiego i dr. Juliana Schrama. Przy rygorozum farmaceutycznym: komisarzem rządowym st. lekarza pow. dr. Gustawa Bielanskiego, zastępcą dr. Stanisława Poniklę, egzaminatorami z chemi ogólnej i farmaceutycznej dr. Karola Olszewskiego i dr. Juliana Schrama. Z farmakognozyi zwycz. prof. uniwersytetu dr. Józefa Łazarskiego, współegzaminatorem aptekarza Eugeniusza Hellera.

Przy uniwersytecie lwowskim dla egzaminów przedwstępnych egzaminatorami z fizyki zwycz, profesora dr. Ignacego Zakrzewskiego, z botaniki profesora dra Teofila Ciesielskiego, z z chemii ogólnej prof. dr. Bronisława Radziszewskiego. Dla rygorozum farmaceutycznego komisarzem rządowym dr. Józefa Merunowicza, zastępca dr. Józefa Barzyckiego. Egzaminatorami chemii ogólnej i farmaceutycznej profesora dra Bronisława Radziszewskiego. Z farmakognozyi zwycz. profesora uniwersytetu dr. Wacława Sobierański go, współegzaminatorem aptekarza Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, zastępcą aptekarza Karola Sklepińskiego.

Z armii. Cesarz zamianował lekarza sztabowego dra Józefa Hannacha przy 2 p. obr. kr. w Lincu referentem sanitarnym przy komendzie dywizyi obrony kraj. w Krakowe.

Chorążemu okrętu liniowego Romanowi Janowiczowi wyrażono z najwyższego polecenia uznanie. Podpułkownik Gustaw Kartschak-Kottowitz z 56 pp. przeniesiony w stan spoczynku. Podpułkownik Ignacy Hrehorowicz z 4 p. drag. przeniesiony w stan spoczynku przyczem otrzymał charakter pułkownika ad honores i wyrazy najwyższego zadowolenia. Kapitan fregaty Karol Skala przeniesiony w stan spoczynku, przyczem wyrażono mu najwyższe zadowolenie. Kapitan I. kl. Karol Wójcik, z korpusu sztabu generalnego otrzymał order żelaznej korony III kl. z odznaką wojenną, z uwoln. od taksy. Do stanu czynnego obrony kraj. przeniesiony lekarz pułkowy I kl. dr. Emil Kałamuniecki z 5 pp. Srebrne krzyże zasługi otrzymali: kapral Stanisław Cygan z 2 p. ul, w uznaniu uratowania z narażeniem własnego życia podwładnego od śmierci; służący wojskowy Błażej Mosiek nadkompl. w 20 pp. w uznaniu zachowania się jego podczas pożaru zimowego pałacu cesarskiego w Pekinie.

Kraj. dyrekcya skarbu rozpisała termin wyborów członków i zastępców członków komisyi powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystw podatkowych I, II, III i IV klasy w miejsce ustępującej połowy członków i zastępców, — następująco: wybierać będą

w miastach Lwów i Kraków

- 7 października kontryubenci I klasy z okręgu izb handlowych lwowskiej i brodzkiej
- 8 października tacy kontrybuenci II klasy,
- 8 października kontrybuenci I i II klasy z okręgu izby handl. krakowskiej,
- 8 października kontrybuenci III kl. z miasta Lwowa,
- 9 października kontrybuenci IV kl. z miasta Lwowa,
- 7 października kontrybuenci III kl. z miasta Krakowa,
- 8 października kontrybuenci IV kl. z miasta Krakowa,

w powiatach politycznych

- 8 października kontrybuenci III kl. z okręgów Kołomyi, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola i Tarnowa,
- 9 października kontrybuenci IV kl z okręgów powyższych.

Wybory te odbędą się w siedzibach wszystkich urzędów podatkowych.

Sprzeniewierzenie. Z końcem zeszłego tygodnia uciekł ze Lwowa Ed. Menkes, dawniej księgarz, później funkcyonaryusz przy dziale zaliczkowym handlu bydła w lwowskim Banku hipotecznym, wreszcie reprezentant berlińskiej asekuracyi „Victoria", sprzeniewierzywszy kilkadziesiąt tysięcy koron, powierzonych mu przez strony prywatne dla załatwienia rozmaitych interesów.

Edward Menkes był przez długie lata właścicielem księgarni w Tarnowie, a przed kilku laty otworzył księgarnię we Lwowie. Tu mu się jednak nie szczęściło i dlatego objął po zmarłym przed kilku laty ojcu swoim Ozyaszu, posadę przy oddziale handlu bydła w galicyjskim Banku hipotecznym. Porobiwszy tu znajomości z różnymi handlarzami bydła i rzeźnikami, wpadł na bardzo sprytny sposób oszukiwania tychże. Menkes wyrabiał pojedynczym interesentom Banku prywatne pożyczki, dochodzące czasem wysokości kilku tysięcy koron. Kiedy pieniądze spłacono na ręce Menkesa, tenże korzystając z nieświadomości swoich klientów, zamiast zwrócić im podpisane przez nich weksle, pożyczał bowiem tylko na weksle — kwitował im odbiór pożyczanych kwot, obiecując im, że weksel wróci później. Tymczasem uzyskane od klientow weksle eskontował Menkes w Banku hipotecznym z późniejszą datą zapłaty a pieniądze uzyskane w Banku, chował do własnej kieszeni. Oszustwo wyszło na jaw, kiedy Bank przedłożył oszukanym rzeźnikom weksle do wykupna. Suma w ten sposób zdefraudowana, której wysokości jeszcze nie zestawiono, ma wynosić kilkadziesiąt tysięcy koron. Defraudant wiedząc dobrze, że na 15 września przypada pierwszy termin płacenia weksli przez niego eskontowanych, uciekł ze Lwowa.

Bank hipoteczny nie ponosi żadnej szkody, ponieważ podpisy wekslowe nie są sfałszowane. Szkodę poniosą tylko klienci Menkesa.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Sokoła w Brzesku. Z Brzeska pisze nasz korespondent (L. St.) pod 15 bm.: W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste poświęcenie fundamentów budynku Sokoła brzesko-okocimskiego. Ceremonii tej dokonał dziekan Stanisław Dylski, który wygłosił przy tej sposobności gorącą i pełną serdecznego ciepła mowę nawołującą do miłości wiary i ojczyzny. Imieniem związku Sokołów zabrał głos druh inż. Krobicki wykazując obowiązki społeczne i narodowe każdego Sokoła. Również piękne były przemówienia reprezentanta miasta Tarnowa i dr. Bernadzikowskiego. Asystowała uroczystości inteligencya z Brzeska i Okocima, oraz mnóstwo gości z Bochni, Krakowa, Wojnicza i Tarnowa. Wśród publiczności zauważyłem posła Jana Goetza Okocimskiego marszałka powiatu brzeskiego. Brakło natomiast zupełnie reprezentacyi miasta Brzeska, teraźniejszy bowiem jego prezydent p. Henoch Klapholz tudzież wiceprezydent tego grodu p. Wolf Laub i cała bez wyjątku rada miejska od wczorajszego szabasu obchodzi święto nowego roku zajęci swemi praktykami wyznaniowemi. Po obiedzie odbył się festyn w lasku okocimskim, uczestnicy i liczna publiczność raczyła się doskonałem okocimskiem piwem pochodzącem ze znacznej części z daru p. Goetza Okocimskiego. Niema tutaj uroczystości ani instytucyi publicznej do którejby się Goetz trudem i groszem nie przyczynił, a budżet Sokoła w Bochni, Brzesku, każdego towarzystwa użyteczności publicznej mógłby wiele o uczynności tego dzielnego i ofiarnego obywatela powiedzieć. Wieczorem zakończyła uroczystość zabawa z tańcami w pawilonie okocimskim.

Sprawa pani Olszewskiej. Paryski korespondent warszawskiej *Gazety polskiej* pisze: Czytelnicy pamiętają zapewne zamach p. Olszewskiej, która, chcąc mścić się na p. Delcassé, strzelała na ulicy do przejeżdżającego powozu p. Baudina, ministra robót publicznych. Mimo, że gwałtowna dama nie przestała ani na chwilę zapewniać o swych morderczych zamiarach, śladów kuli nigdzie nie znaleziono. Natomiast lekarze, których badaniom poddano p. Olszewską, znaleźli w jej umyśle ślady nader wyraźnego rozstroju nerwowego. Wobec tego sędzia śledczy uwolnił p. Olszewską, jako osobę niepoczytalną, od wszelkiej odpowiedzialności; zważywszy wszakże, iż stan jej umysłu może ponownie narazić bezpieczeństwo publiczne na szwank, polecił władzom administracyjnym rozciągnąć nad p. Olszewską baczny dozór, ewentualnie zamknąć ją w domu zdrowia. Charakterystyczną stroną tej sprawy jest okoliczność, że p Olszewska czuje się bardzo dotknięta tem zwolnieniem od odpowiedzialności i domaga się natarczywie, by ją stawiono przed sąd przysięgłych. Możnaby ztąd mniemać, iż względność sędziego śledczego popsuła jej szyki i w niwecz obróciła cały plan, który polegał na nadaniu sprawie jak największego rozgłosu. Gdyby proces się odbył, p. Delcassé musiałby stanąć przed sądem w roli świadka, a prasa opozycyjna wzięłaby stronę oskarżonej. Sędziowie przysięgli są zazwyczaj bardzo pobłażliwi dla tego rodzaju nieudanych zamachów. Hałas, jaki wywołałaby sprawa, zniewolił by może rząd paryski do dania jakiegoś odczepnego, by się pozbyć raz na zawsze pretensyi państwa Olszewskich. Tymczasem nic z tego! Decezya sędziego śledczego odbiera zamachowi wszelkie poważniejsze znaczenie, redukuje go do napaści ulicznej, dokonanej przez kobietę, która nie jest poczytalna za swe postępki. Tem samem sprawa przestaje budzić zainteresowanie. Trudno nie przyznać, iż takie postawienie kwestyi było bardzo zręczne. Inna rzecz. czy odpowiadało w zupełności zadaniom bezstronnej sprawiedliwości.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Mińska gubernialnego telegrafują: Podczas corsa kwiatowego dokoła wystawy, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. 15-letnia hrabianka Czapska spadła z woza drabiniastego, przystrojonego kwiatami, tak nieszczęśliwie, że odniosła pęknięcie kości czołowej. Profesor uniwersytetu Kader z Krakowa i kilku lekarzy dokonało operacyi.

Deutsche Wirtschaft. Z Heilbron telegrafują: W domu pierwszego dyrektora banku przemysłowego w Heilbron, Fuchsa, znaleziono przy rewizyi domowej kwotę 50 000 marek starannie ukrytą; sumę tę Fuchs schował, aby z nią następnie uciec. Dotychczas bilans banku wykazuje deficyt półtora miliona marek, sądzą atoli, że w rzeczywistości deficyt dochodzi do 3 milionów marek. Wszystkich dyrektorów banku już aresztowano.

Hrabina Stefania Lonyay. Cesarz ofiarował hrabinie Stefanii Lonyay zamek koronny Hetzendorf pod Wiedniem na stałą rezydencyę. Z tego powodu niektóre pisma wiedeńskie donoszą, że hr. Lonyay rozłącza się ze swym mężem, z powodu niezgodności charakterów.

Spisał się w Chinach. Z Zagrzebia telegrafują: Podoficer marynarki, Józef Kalinowski, który za zamordowanie chińskiego listonosza został przez sąd wojenny skazany na 21 lat twierdzy, został w drugiej instancyi skazany tylko na 6 lat więzienia. Kalinowski brał udział w ostatniej austro-węgierskiej ekspedycyi do Chin i zamordował tam listonosza chińskiego, za co obecnie został ukarany.

Program pobytu cara we Francyi. Dnia 18 września. O godz. 7 rano prezydent rzeczypospolitej francuskiej wsiądzie na jacht „Cassini" i wypłynie na spotkanie carstwa. Towarzyszyć prezydentowi będą: prezesowie Izby i senatu, ministrowie, oficerowie świty i członkowie jego gabinetu cywilnego, ambasada rosyjska w pełnym swoim składzie, hr. Montebello, francuski ambasador w Petersburgu, i osoby wyznaczone do boku carstwa podczas ich pobytu we Francyi. Następnie odbędzie się spotkanie prezydenta i carstwa, którzy przyjadą na pokładzie jachtu „Standard", poczem odbędzie się przegląd eskadry. Na godzinę 12 oznaczone jest wylądowanie przed Izbą handlową i przedstawienie carstwu delegatów miasta i departamentu. O godzinie 12·30 śniadanie, w którem wezmą udział: prezesowie Izby deputowanych i senatu, ministrowie, ambasada rosyjska, admirałowie i naczelnicy statków, stojących przed portem na kotwicy, przedstawiciele departamentu du Nord, prefekt, jego pomocnik, burmistrz, prezes Izby handlowej i t. d. — O godzinie 2 nastąpi odjazd do Compiègne, dokąd carstwo przybędą o godz. 4. Przyjęcie na dworcu. Obiad w ścisłem kółku w zamku.

Dnia 19 września: Odjazd na manewry. O godzinie 12·30 śniadanie w twierdzy Vitry-le-Reims; następnie zwiedzenie Reimsu i powrót do Compiègne.

Dnia 20 września. Obiad u prezydenta rzeczypospolitej. — Wieczorem przedstawienie galowe w zamku.

Dnia 21 września: Odjazd na paradę i parada. O godz. 1 po południu śniadanie, które wyda prezydent rzeczypospolitej w namiocie, ustawionym na polu wyścigowem w pobliżu Reims. Na śniadaniu tem będą obecni: prezesowie izby i senatu, ministrowie, personal ambasady rosyjskiej, senatorowie i delegaci departamentu Marny, generał Brugère, główni naczelnicy wojska, biorącego udział w manewrach, członkowie rady wojskowej, kardynał biskup reimski, prefekt Marny, mer, jego pomocnik itd. W przejeździe car zwiedzi kościół katedralny w Reims.

Wyznaczone na d. 20 września przedstawienie w teatrze pałacu w Compiègne, dopełni w razie sprzyjającej pogody wspaniała iluminacya elektryczna w parku.

Świtę cara podczas pobytu we Francyi stanowić będą następujące osoby: generał-adjutant baron Frederiks, generał adjutant Hesse, kontradmirał Łomen, lejbchirurg Hirsz, generał-major hrabia Benkendorf, przyboczni adjutanci: Mosołow, książe Engełyczew, hr. Heyden i książę Orłow. W świcie carowej znajdują się: hrabina Hendrykow, dama dworu Naryszkin, freilina Orbeliani i freilina Olenina.

Ćwierk wieku w ***Dzienniku polskim*** czytamy: W dniu dzisiejszym minęło 25 lat od chwili, która dla bardzo wielu pozostanie na zawsze niezatartem wspomnieniem. Było nas kilka setek młodzieży w wieku od 10—20 lat; skupiliśmy się dokoła gmachu gimnazyum Franciszka Józefa, ażeby wziąć udział w uroczystości poświęcenia tej szkoły, wzniesionej ofiarnością gminy stołecznej. O godzinie 10 rozpoczął się obrzęd, którego dopełnił ks. kan. Solecki w towarzystwie katechetów obu obrządków w obecności ogromnej liczby uczestników. Sala była przybrana w kwiaty, zieleń i krzewy, wśrod których ustawiono biusty naszych uczonych i pisarzy; był obecny marszałek krajowy hr. Wł. Dzieduszycki z radą wydziału (Wł. Badeni, Pietruski, Podlewski, Smolka i Wereszczyński), wiceprezydent namiestnictwa Oswald Bartmański, reprezentanci rady szkolnej krajowej: Sawczyński Zygmunt i ks. Soleski, prezydent miasta Jasiński, radcy miejscy i magistratu, reprezentanci zakładów naukowych, młodzieży etc.

Dwaj pierwsi mowcy: Jasiński i Pietruski wskazali na usiłowania miasta i kraju w kierunku przywrócenia praw języka polskiego w szkole, na ofiarność gminy dla spraw szkolnych, na dobrodziejstwo, jakie staje się udziałem młodzieży, gdy może kształcić się w języku ojczystym. Trzeci i ostatni przemówił śp. Zygmunt Samolewicz a przemówienie to głęboko w młodych sercach utkwiło. Podziękowawszy gminie i obecnym rzekł: „Wiemy, co nam powierzacie! Niedawno stąd wyszli robotnicy, których rękami ten gmach wzniesiony; miejsce ich zajmą inni, którzy będą sklepić gmach cudnej lepszej przyszłości na chwałę Bożą i pożytek kraju. Zapewniamy was, że w uczniach będziemy budzili zapał dla wszystkiego, co piękne i szlachetne, miłość kraju i ojczyzny! Zawiść i waśń nie postaną nigdy w tym gmachu, tu będzie panowała miłość, zgoda i pojednanie! Bez różnicy stanu i wyznania przygarniemy wszystkich i zaprawiać ich będziemy w dobrem i pożytecznem na przykładach naszych wielkich przodków. Gmach ten zbudowano na miejscu, gdzie dawniej była świątynia: to nam będzie ciągle przypominało, że wiedza prawdziwa tylko wsparta na religii, ma wartość i przynosi dla ogółu pożytek."

Zwracając się zaś do delegatów młodzieży, dodał: „Gmach ten zbudowali dla was ojcowie tego grodu, a budując go, na was budowali! Czynem, nie słowem, okaż zacna młodzieży, że nadzieje w tobie położone nie były płonnemi. Spojrzcie na posągi waszych przodków: niech one staną się wzorem i przykładem. Słuchajcie rodziców, nauczycieli i starszych, a odwracajcie się od tych, którzy chcą was odciągnąć od obowiązku i pracy. Tą drogą kroczyli wasi przodkowie i wy postępując po niej, wyrośniecie na dzielnych mężów ojczyzny..." Po słowach tych, które wywołały głębokie wrażenie, obecni dygnitarze udali się do pobocznej sali, ażeby podpisać akt fundacyjny — a wielu, bardzo wielu z nas młodych pospieszyło ku byłemu naszemu gospodarzowi klasy śp. Janowi Krystyniackiemu. A on żegnając się z nami, łzy miał w oczach i drżącym od wzruszenia głosem, jak najdroższą radę ostatnią nam rzucał urywane słowa: pracujcie, uczcie się.. kochajcie się i pomagajcie sobie!

Dwadzieścia pięć lat od tej chwili upłynęło! Wszyscy, którzy byli wówczas obecni, a żyją, zajmują już swe stanowiska w społeczeństwie: wielu z nich zajęło miejsca wybitne, niektórych powołano na zaszczytne miejsca profesorów uniwersytetu, dla kształcenia młodych serc i umysłów. Dlaczego przypominam tę chwilę? Nietylko dlatego, ażeby odświeżyć jedno z najmilszych wspomnień, ale i dlatego, ażeby wyrazić prośbę: Oto w innych dzielnicach Ojczyzny naszej rok rocznie hojnie płyną wkładki na rzecz uczniów szkół średnich, to na czesne, to na książki, to na mundurki. Tylko u nas dobroczynność publiczna w tym kierunku nie działa. Otóż dajmy przykład i na uczczenie jubileuszu ćwierćwiekowego istnienia zakładu, który nas wychował i wykształcił, dla uczczenia pamięci tych poczciwych i kochanych przodowników, których nazwiska trwale w sercach naszych zapisane, celem zaznaczenia koleżeństwa w najszerszem tego słowa pojęciu, ofiarujmy, co kto może, na rzecz biednych uczniów tej szkoły. Życie dziś trudniejsze, niż może nasze było; w miare oświaty rośnie pragnienie wiedzy, nie jeden biedak duchowy pokarm okupuje chłodem i głodem. Pomóżmy tym naszym najmłodszym kolegom — a pomóżmy nie wielkością, ale ilością datków.

Dr. Ost. Bar.

OFIARY.

Na budowę kościoła w Bryńcach zagórnych złożył WPan dr. T. Dwernicki 10 kor.

*

Z Pekinu.

U nas tu, w Pekinie,
Zgoda wnet zasłynie,
Gdy... Anglia w końcu raz zrozumie,
Że „pierwszą" już nie będzie w tłumie.

Kalendarz.

We środę 18 września Tomasza z Wil. — Zacharya.

Wschód słońca 18 września o godz. 5 m. 47, zachód o godz. 5 min. 59.

We czwartek 19 września Januaryusza. — Wosp. cz. Mych.

Wschód słońca 19 września o godz. 5 m. 49 zachód o godz. 5 min. 57.

Colosseum Thorna. Od 16 września olbrzymi senzacyjny program. Najsławniejsze amerykańskie i angielskie atrakcye. Bonnetty ze swoją cudowną tresurą 100 zwierząt. Du Cane Trio, senzacyjny akt napowietrzny z reflektorami zwierciadlanymi. The Wheelers, najakomiczniejsi amerykanscy bicykliści. Soeurs Fernando, atrakcya muzykalna, fin de siecle. Les Sadinettes, ekscentryczne duetystki. Bianca, artystka atletyczna na trapezie. Richardo z Salwing, mistyczny elektryczny kosz kwiatów. Risa Bardi, śpiewaczka liryczna. Elvira, ekwilibrystka i transformacya na linie. The Gelin', ekscentryczna komiczna pantomina małpia.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

* **Pani Gabryela Morska** przybyła z Warszawy do Lwowa i po raz pierwszy wystąpi w piątek w premierze Hermana Bahra „One" w której odegra jedną z głównych ról.

\+ **W teatrze krakowskim** wystawiono w dniu 14 bm. słynną tragedyę d' Annunzia „Giocondę". Jestto bezsprzecznie jedno z najwspanialszych dzieł dramatycznych, jakie w ostatnich czasach nietylko literatura sceniczna włoska, ale światowa wydała. Walka dwóch kobiet, z których jedna reprezentuje legalność, ducha, moralność a druga piękno, poezyę i siłę, opartą na fizycznej miłości oto temat, na którym autor stworzył rzecz cudowną. Pyszny dyalog, acz czasem może nienaturalny i afektowany pomimo rzetelnych usiłowań artystów teatru krakowskiego do sprowadzenia go na tory zwykłe, sytuacye niewyszukane, ale wstrząsające grozą i posągowy, bez zmazy rysunek charakterów — oto wybitne zalety znakomitego utworu d' Annunzia. Artyści krakowscy grali rzecz wzorowo, w szczególności zaś panie Siemaszkowa, Przybyłko i Wysocka. Pierwsza ze znanym artyzmem wspaniale pojęła i oddała postać małżonki rzeźbiarza Lucia Settara, a druga stworzyła pełen poezyi i wdzięku epizodyczny obrazek nawpół obłąkanej dziewuchy. Ostatnia jest nowym a nadzwyczajnie świetnym nabytkiem sceny krakowskiej. Pani Stanisława Wysocka, artystka do niedawna teatru poznańskiego, jest wybitną indywidualnością sceniczną, na którą składa się niewątpliwie duży talent i doskonałe warunki, jak niepospolita uroda, silny i

dźwięczny organ głosu, piękne, wyraziste oczy i postawa pełna szlachetności. Pierwszy jej występ w „Sobótkach“ Sudermana ogólnie sprawił najlepsze wrażenie, które znalazło oddźwięk w oklaskach publiczności i zgodnych pochwałach prasy. Jako „Gioconda“ rozwinęła artystka cały swój wspaniały zasób talentu, inteligencyi, uroku, siły i zapału. P. Wysocka ma przed sobą niezaprzeczenie wielką przyszłość jako znakomita heroina. Z ról męskich jedynie wybitną jest postać rzeźbiarza Lucca, którą doskonale oddał p. Mielewski. Całość szła bardzo składnie, a wystawa była wielce udatną, do czego przyczyniła się znacznie nowa dekoracya pędzla Burghardta z Wiednia. Tłumaczenie p. Wójcickiej należy do zupełnie poprawnych.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Bawi w Krakowie p. Józef Gregoriades, wiceprezes izby deputowanych w Atenach, major kawaleryi w armii greckiej. Przybył celem poznania osobliwości i pamiątek Krakowa i złożenia hołdu u trumny ks. Józefa Poniatowskiego na Wawelu, p. Gregoriades jest bowiem zapalonym wielbicielem naszego bohatera. W zeszłym roku zwiedzał Warszawę.

— Przed kilku miesiącami odbyła się tu rozprawa adwokata Caro przeciw dr. Józefowi Drobnerowi o obrazę czci. Zakończyła się wyrokiem zasądzającym Drobnera. Jako świadek stawał dr. Bronisław Potocki, obecnie adwokat w Samborze, wówczas koncypient adw. u dr. Caro. Z powodu zeznań Potockiego zamieścił dr. Caro w *Nowej Reformie* sprostowanie dotyczące sprawozdania z rozprawy. W sprostowaniu tem użył dr. Caro wyrażenia, że żywi wątpliwość co do uczciwości p. Potockiego. P. Potocki wytoczył więc dr. Caro proces o obrazę czci. Rozprawie tej, która we wtorek rano się zaczęła, przewodniczy radca Wawrarsch. Dr. Caro przytacza szczegóły i fakta postępowania Potockiego na szkodę kancelaryi, gdy był koncypientem. Dr. Caro sądzi, że na podstawie tych faktów mógł mieć wyrażone wyżej przekonanie. Rozprawa skończy się wieczór.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Proboszcz w Wanne w Westfalii, Niemiec, usunął z kościoła chorągiew polskiego towarzystwa św. Józefa w Wanne z powodu, że nie wybrano go na prezesa towarzystwa, ponieważ chciano zachować polski jego charakter. Rozgoryczenie wśród miejscowych Polaków jest z powodu tego postępku proboszcza wielkie, bo wszystkim tutejszym towarzystwom katolickim wolno brać udział z chorągwią w uroczystościach kościelnych a tylko wspomnianemu polskiemu katolickiemu towarzystwu nie wolno z chorągwią przestąpić bramy kościoła.

— W roku przyszłym odbędzie się w Poznaniu kongres niemieckich przyrodników, zjazd aptekarzy niemieckich związków spiewackich. W okolicach Poznania odbędą się manewry cesarskie, a po nich nastąpi w Poznaniu odsłonięcie pomnika cesarza Fryderyka.

Wynik wyboru z m. Krakowa.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Kraków 16 września.

W głosowaniu dzisiejszem na posła do sejmu wzięło udział 3651.

Jan Rotter otrzymał 2000, dr. Leon Horowitz 1623, Bartoszewicz 8 głosów. Wybrany przeto został posłem: Jan Rotter.

*

Innego wyniku wyboru nie spodziewaliśmy się. Wczoraj już zauważyliśmy, iż walka wyborcza w Krakowie o czwarty mandat sejmowy nie będzie równą, rozgrywa się bowiem między p. Horowitzem, przełożonym krakowskiej gminy izraelickiej, człowiekiem spokojnym i nie spekulującym na popularność a skoncentrowanym demokratą dr. Rotterem, którego upadek przy głównym wyborze był już wielką niespodzianką. Młode żywioły żydowskie pragnąc się na wierzch życia politycznego wydostać, usiłują strącić dawnych przewódzców w otchłań zapomnienia i dotychczas solidarny i jednolity obóz żydowski rozbiły zarówno we Lwowie, jak w Krakowie, nie bacząc, że działają tem samem na szkodę swoich współwyznawców.

Walka była nierówna, bo za p. Rotterem oswiadczyło się nie tylko 88 wiernych mu sprzymierzeńców politycznych, ale i karny zastęp socyalistów, tym razem już jawnie na korzyść jego przez p. Daszyńskiego odkomenderowany, jako też spora ilość żydów, wysługujących się i pragnących na barkach socyalistów wyróść na przewodników narodu izraelskiego. Na p. Horowitza oddała swój głos tylko ta część żydów, która stoi przy gminie wyznaniowej, jakoteż ci wyborcy konserwatywni, którzy oceniając kandydata ze stanowiska politycznego a nie wyznaniowego, chcieli spełnić obowiązek, wypływający z poprzednio zawartego sojuszu. P. Horowitz jest żydem, księżom więc nie wypadało na niego głosować, a że dążeń politycznych p. Rottera nie pochwalają, więc od głosowania wczorajszego musieli się wstrzymać. Antysemici, których partya w Krakowie silnie się wzmogła, przeważnie nie głosowali a w części oświadczyli się za p Rotterem, chcąc jedynie zamarkować swój charakter antysemicki.

Najwspanialszem jest to, że Rotter, który wyrósł w Krakowie na wielkiego męża stanu, jedynie za pomocą żydów, teraz po trupie żyda dostaje się do sejmu.

Różnica niewielkiej ilości głosów między obu kandydatami wykazuje, że stronnictwo konserwatywne bierze górę po nad zwichniętym liberalizmem, który począł się był tam rozpanoszać.

Wynik wyboru 44 posłów z wielkiej własności.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Brzeżany 17 września. (Okręg ten wybiera 3 posłów; dotychczas byli: Onyszkiewicz Mieczysław, Wereszczyński Józef i Wybranowski Stanisław). Głosujących 58. Wybrani zostali pp. Onyszkiewicz Mieczysław, dr. Wereszczyński Józef, Wybranowski Stanisław.

Czortków 17 września. (Okręg ten wybiera 3 posłów; dotychczas byli: Czaykowski Władysław, Horodyski Kazimierz i Siemiginowski Włodzimierz — ten ostatni tym razem nie kandydował). Głosujących 53. Wybrani zostali: Władysław Wiktor Czaykowski 51 gł., Horodyski Kazimierz 47 gł. i dr. Paygert Kornel 52 głosami.

Kołomyja 17 września. (Wybiera dwu posłów; dotychczas byli: Cieński Leszek i dr. Krzysztofowicz Mikołaj). Głosowało 47. Wybrani zostali jednogłośnie pp. Cieński Leszek i dr. Krzysztofowicz Mikołaj.

Kraków 17 września (Okręg ten wybiera 6 posłów; dotychczasowi byli: hr. Badeni Kazimierz, dr. Bobrzyński Michał, dr. Górski Piotr, dr. Milewski Józef, dr. Paszkowski Franciszek i Struszkiewicz Władysław). Głosowało 106. Wybrani zostali: hr. Badeni Kazimierz 105 gł., dr. Bobrzyński Michał 105 gł., dr. Górski Piotr 105 gł., dr. Milewski Józef 105 gł., Struszkiewicz Władysław 105 gł, dr. Paszkowski Franciszek 105 gł.

Lwów 17 września. (Okręg ten wybiera jednego posła; dotychczas był Dawid Abrahamowicz). Głosowało 24 Jednogłośnie wybrany ponownie p. Dawid Abrahamowicz.

Nowy Sącz 17 września. (Okręg ten wybiera 2 posłów; dotychczas byli: dr. Pilat Tadeusz i dr. Romer Gustaw — ten ostatni tym razem nie kandydował). Głosowało 92. Wybrani zostali dr. Pilat Tadeusz 84 gł. i dr. Mars Antoni 55 głosami. Adam Skrzyński pozostał w mniejszości, otrzymał bowiem tylko 43 głosów.

Przemyśl 17 września. (Okręg ten wybiera 3 posłów; dotychczas byli: dr. Czaykowski Władysław, dr. Kozłowski Włodzimierz i Kraiński Władysław. Mandat dr. Czaykowskiego został opróżniony, skutkiem wyboru dr. Czaykowskiego z gmin wiejskich okręgu przemyskiego). Głosowało 77. Wybrani: dr. Włodzimierz Kozłowski 75, dr. Władysław Kraiński 72, August Gorayski 65 gł. Nadto otrzymali dr. Maryan Lisowiecki 13 gł. i Eustachy Wolski 2 gł.

Rzeszów 17 września. (Okręg ten wybiera 2 posłów; dotychczas byli: dr. Dąmbski Stanisław i hr. Scipio Karol — ten ostatni tym razem nie kandydował.) Głosowało 68. Wybrani zostali dr. Stanisław Dąmbski 46 gł. i Stanisław Jędrzejowicz 53 głosami. P. Zbigniew Horodyński chociaż otrzymał większość absolutną, bo 37 gł. nie został jednak wybrany.

Sanok 17 września. Okręg ten wybiera 3 posłów; dotychczas byli: Gniewosz Stanisław, Trzecieski Jan i Urbański Mieczysław,—pierwszy z nich oświadczył, iż nie kandyduje. Głosowało 100. Jednogłośnie wybrani zostali: Jan Trzecieski, Mieczysław Urbański i delegat krakowski Kazimierz Laskowski.

Sambor 17 września. (Okręg ten wybiera 3 posłów; dotychczas byli: Niezabitowski Stanisław, Rayski Albin i dr. Skałkowski Tadeusz). Głosowało 27. Wybrani zostali: Stan. Niezabitowski 26 gł., dr. Skałkowski Tadeusz 27 gł. i Albin Rayski 27 głosami.

Stanisławów 17 września. (Okręg ten wybiera 2 posłów; dotychczas byli: Brykczyński Stanisław i hr. Dzieduszycki Wojciech.) Na 38 głosujących wybrani zostali: Wojciech hr. Dzieduszycki 35, Stanisław Brykczyński 34 głosami.

Stryj 17 września. (Okręg ten wybiera 2 posłów; dotychczas byli: hr. Dzieduszycki Klemens i Rozwadowski Franciszek).

Wybrani ponownie ci sami.

Tarnopol 17 września. (Okręg ten wybiera 3 posłów; dotychczas byli: hr. Piniński Leon, Vivien Jan i Zagórski Eustachy. Jeden mandat stał się opróżnionym przez wybór Leona hr. Pinińskiego z gmin wiejskich pow. skałackiego). Głosujących 57. Wybrani zostali: Jan Vivien 57 gł., Eustachy Zagórski 56 gł. i Michał Garapich 55 głosami.

Tarnów 17 września. (Okręg ten wybiera 3 posłów; dotychczas byli: dr. Hupka Jan, Męciński Józef i Sękowski Stefan).

Wybrani ponownie ci sami.

Złoczów 17 września. (Okręg ten wybiera 3 posłow; dotychczas byli: Gnoiński Wincenty, Gniewosz Władysław i Schnell Oskar.) Głosowało 61. Wybrani: Oskar Schnell 59 gł, Kaz. Badeni 58 i Władysław Gniewosz 57 gł. P. Gnoiński zrezygnował z wyboru.

Żółkiew 17 września. (Okręg ten wybiera 3 posłów; dotychczas byli: Białoskórski Stanisław, dr. Kraiński Wincenty i ks. Lubomirski Andrzej. Jeden mandat stał się opróżnionym przez wybór dr. Kraińskiego Wincentego z gmin wiejskich pow. sokalskiego.) Głosowało 41. Jednogłośnie wybrani zostali: Andrzej ks. Lubomirski, Stanisław Białoskórki i Tadeusz Starzyński.

Ogólne zestawienie.

Ze 149 posłów sejmowych wybieranych — ponownie zostało wybranych razem, a to: z gmin wiejskich 39; Kramarczyk Franciszek (Biała), hr. Borkowski Miecz. (Borszczów), Barwiński Aleks. (Brody), Skrzyński Zdzisław (Brzozów) Cielecki Artur (Buczacz), hr. Potocki Andrzej (Chrzanów), Rudrof Stan. (Czortków), Tyszkowski Paweł (Dobromil), Ochrymowicz Ksenofon (Drohobycz), Brunicki Adolf (Gródek), Theodorowicz Ant. (Horodenka), Gołuchowski Adam (Husiatyn), Czartoryski Jerzy (Jarosław), hr. Szeptycki Jan (Jaworów), hr. Badeni Stan. (Kamionka Str.), Zaleski Filip (Kossów), hr. Wodzicki Ant. (Limanowa), Merunowicz Teofil (Lwów), Żardecki Bol. (Łańcut), Krempa Franc. (Mielec), hr. Stadnicki Stan. (Mościska), ks. Mandyczewski Kornel (Nadwórna), Kosthein Klemens (Nisko), Potoczek Stan. (N. Sącz), dr. Bednarski Jan (N. Targ), dr. Czaykowski Wład. (Przemyśl, był dawniej z wielkiej własn. przemyskiej), Potocki Roman (Przemyślany), Jędrzejowicz Adam (Ropczyce, dawniej był z gm. wiejskich Rzeszów), Sozański Feliks (Sambor), hr. Piniński Leon (Skałat, dawniej był z w. włas. tarnopolskiej), dr. Kraiński Wincenty (Sokal, dawniej był z w. włas. żółkiewskiej), dr. Oleśnicki Eug. (Stryj, dawniej był z gm. wiej. pow. żydaczowskiego), hr. Tarnowski Zdzisław (Tarnobrzeg), hr. Korytowski Jul. (Tarnopol), Sanguszko Eustachy (Tarnów), ks. Stojałowski Stan. (Wadowice, dawniej był z gm. wiej. pow. bocheńskiego), Ostapczuk Dymitr (Zbaraż), Jaworski Apolinary (Złoczów), Szwed Wojciech (Żywiec),

z miast 20 a to: Małachowski, Michalski, dr. Piętak, Romanowicz, Bojko (Lwów, ten ostatni dawniej był z gm. wiej. pow. dąbrowskiego), Rotter (Kraków), dr. Biliński Leon (Stanisławów), Michałowski E. (Tarnopol), Sala (Brody), dr. Jahl (Jarosław), Wiśniewski (Drohobycz), dr. Dunajewski Jul. (N. Sącz), Vayhinger Adolf (Tarnów), dr. Jabłoński (Rzeszów), dr. Fruchtman (Stryj), Witosławski Kaz. (Kołomyja), dr. Schätzel (Brzeżany), dr. Maiss (Bochnia-Wadowice), Jaworski Zyg. (Gorlice-Jasło), Maryewski Fran. (Podgórze-Wielliczka),

z izb handlowych 2 a to: Loewenstein (Brody), Rapoport (Kraków).

z wielkiej własności 39 a to: Onyszkiewicz Miecz., Wereszczyński Józef, Wybranowski Stan. (Brzeżany), Czaykowski Wład., Horodyski Kaz. (Czortków), Cieński Leszek, dr. Krzysztofowicz Mikołaj (Kołomyja) Abrahamowicz Dawid (Lwów), Badeni Kaz., dr. Bobrzyński Michał, dr. Górski Piotr, dr. Milewski Józet, Struszkiewicz Wład., dr. Paszkowski Franciszek (Kraków), dr. Pilat Tad. (N. Sącz, dr. Kozłowski Włodz., dr. Kraiński Włodz. Gorayski August (Przemyśl, ten ostatni był z gmin wiejskich pow. krośniańskiego) dr. Dąbmski Stan. i Stan. Jędrzejowicz (Rzeszów; ten ostatni był dotychczas z gmin wiejskich pow. kolbuszowskiego), Niezabitowski Stan., dr. Skałkowski Tad., Rayski Albin (Sambor) Trzecieski Jan, Urbański Mieczysław (Sanok) Brykczyński Stan. Dzieduszycki Wojc. (Stanisławów) Dzieduszycki Klem. Rozwadowski Franciszek (Stryj) Vivien Jan, Zagórski Eustachy (Tarnopol) Męciński Józef, dr. Hupka Jan, Sękowski Stefan (Tarnów) Schnell Oskar, Gniewosz Władysław (Złoczów) Lubomirski Andrzej, Białoskórski Stanisław i Skrzyński Tadeusz (Żółkiew; ten ostatni był z gmin wiejskich pow. żółkiewskiego.)

Nowo wybranych razem 48 a to:

z gmin wiejskich 35 posłów. Stanisław hr. Mycielski (Bóbrka), Zdzisław Włodek (Bochnia) Ołeksa Barabasz (Bohorodczany), Goetz Jan (Brzesko), Traczewski Kazimierz (Brzeżany), Gnoiński Jan (Cieszanów), ks. Wilczkiewicz Ant. (Dąbrowa), ks. Bohaczewski Teodor, (Dolina), Płocki Władysław (Gorlice), Huza Michał (Grybów), ks. Krementowski Karol (Jasło), dr. Wurst Adolf (Kałusz), hr. Tyszkiewicz Janusz (Kolbuszowa), Puzyna Roman (Kołomyja), ks. Szponder Andrzej (Kraków), Stapiński Jan (Krosno), Staruch Antoni (Lisko), Lubomirski Kaz. (Myślenice), Bujnowski Tytus (Pilzno), Lityński Edmund (Podhajce), ks. Mazikiewicz Wiktor (Rawa), dr. Mogielnicki Andronik (Rohatyn), Bal Stan. (Rudki), Szajer Tomasz (Rzeszów), Truskolaski Włodz. (Sanok), Moysa Fran. (Sniatyn), Huryk Józef (Stanisławów), Agopsowicz St (Stare miasto), Urbański Jan (Tłumacz), hr. Baworowski Jerzy (Trembowla), Glidziuk Michał. (Turka), Skołyszewski Wiktor (Wieliczka), Cieński Tadeusz (Zaleszczyki), Korol Michał (Żółkiew), Pawlikowski Stan. (Żydaczów).

z miast 8 a to: dr. Rutowski (Lwów), dr. Leo, dr. Jaworski, Federowicz (Kraków), dr. Tarnawski (Przemyśl), dr. Łazarski (Biała), Tomaszewski (Sambor), Lipiński (Sanok-Krosno).

z izb handlowych 1 a to: dr. Kolischer (Lwów).

Z wielkiej własności 4 a to: dr. Paygert Kornel (Czortków,) dr. Mars Ant. (N. Sącz), Laskowski Kazimierz (Sanok), Garapich Michał (Tarnopol).

Z powodu, że Kaz. hr. Badeni został wybrany z wielkiej własności złoczowskiej po rezygnacyi p. Wincentego Gnoińskiego a i w Krakowie, gdzie był dotychczas wybierany — więc w jednym z tych okręgów mandatu nie przyjmie i tam ponowny wybór będzie musiał być zarządzony. Wybranych tedy jest obecnie nie 149 posłów ale tylko 148.

Ogólne zestawienie tak się tedy przedstawia po dokonanych dziś wyborach 44 posłów z wielkiej własności:

Sejm składa się z 161 posłów.

Stronnictwa konserwatywne mają w sejmie 12 głosów wirylnych (8 biskupów, prezes akademii umiejętności, dwu rektorów uniwersytetów i rektor lwow. politechniki), 46 mandatów z gmin wiejskich, 6 mandatów z miast, 1 mandat z krakowskiej izby handl. i 44 z wielkiej własności tj. razem 109 a więc więcej niż dwie trzecie całego sejmu.

Stronnictwa liberalne względnie opozycyjne mają: lewica sejmu wraz ze skoncentrowanymi 29, stojałowczycy 3, ludowcy 3, Związek chłopski 4 i Rusinów 13 — razem 52.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 17 września. Przerwane w czerwcu rokowania między rządem austryackim a węgierskim w sprawie rewizyi autonomicznej taryfy cłowej podjęto dziś znowu w ministerstwie handlu. Rokowania te potrwają zapewne dłuższy czas.

Wiedeń 17 września. Niektóre cła, proponowane przez delegatów węgierskich — szczególnie agrarne — są bardzo wysokie, z drugiej strony jednak delegaci węgierscy zaraz na wczorajszem pierwszem posiedzeniu przemawiali tak, iż ze strony austryackiej odniesiono wrażenie, że dojdzie do porozumienia.

Praga 17 września. *Narodni Listy* dowiadują się, że wkrótce już ministerstwo handlu ogłosi całkowitą organizacyę służby wodnej. W ministerstwie utworzoną będzie osobna jeneralna dyrekcya dla budowli wodnych. Projektowana rada fachowców składać się będzie z trzydziestu członków.

Budapeszt 17 września. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd węgierski rzeczywiście taryfy autonomicznej zupełnie nie opracowywał, a poprzestał tylko na zmianach do projektu austryackiego. Zmiany te odnoszą się głównie do ceł agrarnych, a mianowicie rząd węgierski chce ich podwyższenia. Zresztą panuje w Budapeszcie przekonanie, że pomiędzy obu rządami dojdzie do porozumienia.

Podróż cara do Francyi.

Paryż 17 września. Wczorajsza rada rada gabinetowa w pałacu elizejskim zajmowała się wyłącznie ostatecznem ułożeniem programu przyjęcia cara. Jak zapewniają, podczas śniadania, które odbędzie się we środę w Dunkierce, wypowiedziane będą tylko słowa powitania cara przez Loubeta i naodwrót. Toasty zaś, poruszające kwestye polityczne, wzniesione będą dopiero w sobotę podczas śniadania po rewii. Minister Delcasse wydał dziś na cześć hr. Lambsdorffa śniadanie.

Paryż 17 września. Aresztowano tu dwóch anarchistów, którzy na onegdajszym wiecu, protestującym przeciw przyjazdowi cara, wygłaszali podburzające mowy.

Paryż 17 września. Prezydent Loubet wydał wczoraj na cześć Lamsdorfa obiad, w którym wzięli udział Waldeck-Rousseau, Delcasse, ambasador rosyjski w Paryżu i ambasador francuski w Petersburgu.

Brunsbüttel 17 września. Para carska i księżna Henrykowa przybyły tu wczoraj popołudniu na okręcie „Standart“. Księżna natychmiast wróciła do Kilonii. Carstwo dziś rano odjeżdżają do Dunkierki.

Brunsbuettel 17 września. Okręt „Standart“, którym jadą carstwo, odpłynął dziś rano do Dunkierki.

Zamach na Mac-Kinleya.

Waszyngton 17 września. Podług najnowszych postanowień odbędzie się we wtorek przed południem w rotundzie tutejszego kapitolu żałobne nabożeństwo. Zwłoki pozostaną do wtorku wieczora w rotundzie, poczem w uroczystym pochodzie będą odprowadzone na dworzec i we środę będą w Kantonie.

Buffalo 17 września Zwłoki Mac Kinleya wczoraj rano przewieziono z ratusza na dworzec. Kondukt pogrzebowy prostotą swoją czynił wielkie wrażenie. Roosevelt towarzyszy zwłokom do Waszyngtonu.

W Chinach.

Tryest 17 września. Dnia 24 bm. przybędą tu na okręcie Lloyda „Arcyksiąże Franciszek Ferdynand“ wracające z Chin wojska niemieckie.

Pekin 17 września. Wczoraj popołudniu odbyło się odsłonięcie pomnika, wzniesionego naprzeciwko angielskiego poselstwa na pamiątkę oblężenia poselstw.

Buffalo 17 września. Przeciw Czolgoszowi wygotowano oskarzenie o zbrodnię morderstwa I stopnia.

Buffalo 17 września. Na wczorajszej konferencyi z ministrami i bawiącymi tu swymi przyjaciółmi wyłuszczył Roosevelt swoje polityczne zapatrywania. Polityka Roosevelta w niczem nie będzie się różniła od polityki Mac Kinleya. Roosevelt jest za zupełnem zaniechaniem wojny handlowej przeciw innym i za zawarciem traktatów handlowych, dalej za zniesieniem ceł, które nie są więcej dla dochodów państwa potrzebne, naturalnie pod warunkiem, że przez zniesienie ich nie ucierpi przemysł ani produkcya amerykańska. W programie Roosevelta jest zaprowadzenie bezpośredniej komunikacyi okrętowej między Stanami Zjednoczonymi a Ameryką środkową i południową. Marynarka handlowa musi być wzmocnioną, nowe okręty wybudowane. Kanał panamski ma być amerykańskimi pieniędzmi jak najrychlej wybudowany. Stany Zjednoczone mają otrzymać połączenie kablem z koloniami. Roosevelt oswiadczył się za sądem rozjemczym dla załatwiania wszystkich kwestyj spornych z obcymi narodami, celem uniknięcia wojny. Jest za użyciem jak największych kapitałów dla podniesienia handlu i przemysłu.

Waszyngton 17 września. Zwłoki Mac Kinleya przywieziono tu dzisiaj rano.

Nowy Jork 17 września. Przesłuchiwany wczoraj anarchista Jan Most oświadczył, że nie wierzy, aby podburzający artykuł, jaki pojawił się w wydawanym przez Mosta dzienniku „Wolność“, stał w związku z zamachem na Mac Kinleya. Mosta puszczono na wolną stopę za kaucyą 500 dolarów.

Różne.

Gdańsk 17 września. Wczorajszej paradzie wojskowej przypatrywał się oprócz cesarza Wilhelma, cesarzowej i książąt niemieckich, także chiński książę Czun, z powozu.

Paryż 17 września. Podług dziennika „Temps“ Porta wyznaczyła podpułkownika jako zastępcę Turcyi w manewrach francuskich, ale rząd francuski nie przypuści go do manewrów.

Rzym 17 września. Ajeneya Stefaniego zaprzecza wiadomości, jakoby papież podczas wczorajszego przyjęcia pielgrzymów francuskich, zemdlał. Papież ma się dobrze.

Nowy Jork 17 września. Podczas gdy w niektórych miejscowościach strejkujący robotnicy stalowi nalegają, aby podjąć napowrót pracę, to w Pittsburgu większa część strejkujących domaga się dalszego wytrwania w strejku; oświadczają oni, że powrócą do pracy dopiero po wprowadzeniu w czyn warunków umowy z pracodawcami.

Dział ekonomiczny.

— **Losowanie.** Przy ciągnieniu losów Palffyego padła główna wygrana 84.000 kor. na nr. 4.755.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 17 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 615·50, węg. zakładu kredyt. 621·—, Anglobanku 260·—, Unionbanku 517·—, Banku dla krajów koronnych 392·25, Bankvereinu 426·50, Bodencreditu 880·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 612·—, kolei południowej 81·—, tramwaju A. 227·—, B. 223·—, kolei Elbethal 453·—, kolei północnej 5460, kolei czerniowieckiej 518·—, alpiny 342·—, Rima Muranya 402·50 praskiego towarz. żel. 1437, fabryki broni 242·—, tureckie tytoniowe 276·—, oblig. węg. indemniz. 92·30, renta majowa 98·45, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 92·40, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·85, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4\frac{1}{2}$ procent. listy banku krajow. 99·30, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, $4\frac{1}{2}$-procent. listy banku hipotecznego 97·35, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·30, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·65. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 94·75, marki 117·10, ruble 252·87.

— **Frankfurt** 16 września. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 195·—, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto 172·30, Laura —·—.

— **Berlin** 16 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 16 września. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·12. Mąka 27·60.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 17 września. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.50 do 7·70, pszenica na termina 7·25 do 7·50. żyto gotowe 6·30 do 6·60, żyto gotowe na terminy 6·20 do 6·40, owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—, owies na terminy 5·80 do 6·10, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·00, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 50·— do 55·—, biała 40·— do 60·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 12·75 do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75, na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 17 września. Cukier (spokojnie) 21·20 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 41·40 do —·—.

Wiedeń dnia 17 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·44 do 8·45, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·96 do 7·97, żyto na wiosnę 7·34 do 7·36, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·07 do 7·08, kukurudza na maj-czerwiec 5·42 do 5·43, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·40 do 5.41, owies na wiosnę 7·19 do 7·20, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·81 do 6·82, rzepak na sierpień-wrzesień 14·— do 14·10, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: bez interesu.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 17 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·30 do 8·31, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·85 do 7·86, żyto na kwiec. 7·00 do 7·03, na październik 6·69 do 6·70, owies na kwiec. 6·87 do 6·88, na październik 6·46 do 6·47, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na wrzesień 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·13 do 5·14, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna dobra.

Usposobienie: przyjemne.

Stan powietrza: pięknie.

58

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN.

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

— Prędko? Dla mnie będzie to wiekiem! Jeślibym miał czekać tydzień dłużej, to posiwieję. Jutro wieczór podam ci adres mego najlepszego przyjaciela, na którego ręce będziesz wysyłała listy — zapomniałem numer mieszkania, ale jutro go otrzymasz. Jeśliby co zaszło niepokojącego, lub gdybyś, broń Boże, zachorowała, to pisz, zlituj się! A ja powrócę natychmiast do Geldhamu. A teraz, moje drogie życie—

Turkot zbliżającego się wózka przerwał nam. To brongham doktora Lowego zbliżył się. Wystąpiłam natychmiast z zapytaniem, a doktor powiedział mi, że Alicya choruje na febrę z przeziębienia, z którą trzeba być ostrzożną, bo łatwo mogłaby się zmienić w coś gorszego.

Dziecko ma dość słabe płuca, dla których wilgotny dom jest zabójczym. Obiecał przyjść jutro rano, bo chciałby się rozmówić z rodzicami i nakłonić ich do wysłania w ciepłe kraje.

— Ale nie zapomnij pani, że nie można jej teraz jeszcze przenosić — mówił. — Teraz znajduje się w ciepłym, miłym pokoju, dość wysoko nad wilgocią. Ale dolna część domu — brr! — toż to prawdziwa piwnica.

— Coby powiedział, gdyby zwiedził lewe skrzydło domu — pomyślałam przestraszona.

— Zastałem tam dość ograniczoną dziewczynę przy dziecku. powiedziała mi, że pani zamieszkujesz ten pokój. A czy to prawda, że mrs. Reyner sypia w parterze?

— Tak, sypia w nim rzeczywiście.

— No, to pani możesz mówić o szczęściu, że cię tam nie ulokowali. Gdybym mieszkał w tym domu, a chciał się kogokolwiek pozbyć z moich ludzi, to skazałbym ich na sypianie na dole.

— Mrs. Rayner sama upiera się przy zamieszkiwaniu lewego skrzydła, na dole.

— Ha, no, nie można się spierać o gusta, a jeśli mrs. Rayner zamierza sobie prędzej wykopać pewny grób, to nie możemy jej w tem przeszkadzać - powiedział oschle.

Doktor był starym kawalerem, znanym ze swej zręczności i szorstkości swego charakteru. Mr. Rayner nie lubił go wprawdzie, ale on był najlepszym lekarzem w Beaconsburgh, dlatego też zawezwałam go dzisiaj. Teraz jednak zaczęłam tego żałować.

— Czy to młodszy mr. Reade? Tak, to pan przecież, Henry? zapytał doktor, obrzuciwszy bystrem okiem słuszną postać Henryego, stojącego opodal, pod drzewem.

— Tak, panie doktorze — odpowiedział Henry, przystępując bliżej.

— O, hm, aha! Pan przyszedłeś zapewne, dowiedzieć się o zdrowie dziecka?

— Nie, panie — odpowiedział. — Pojechałem z tą panią po mego ojca na kolej, skoro wyszliśmy od pana doktora. Następnie przywiozłem ją tu, do domu, ojciec odjechał, a ja właśnie się z nią żegnałam, bo wyjeżdżam na dość długo i nie zobaczę się z nią, aż na parę dni przedtem, zanim zostanie moją żoną — powiedział miłym, ale cichym głosem, biorąc mnie z pewną dumą za rękę.

— Żoną? co? - zapytał doktor zdziwiony.

— Tak, ale to jeszcze tajemnica.

— O dobrze, naturalnie! Więc to, to jest miss Christie, o której tyle słyszałem? — Przetarł swoje okulary i oglądnął mnie najspokojniej przy słabem oświetleniu księżyca, mówiąc następnie: — No, gdy ja byłem młody, nie byłbym się dał tak łatwo.

Zaśmialiśmy się z niegrzecznej otwartości starego lekarza.

— Zdaje się, że ówczesna młodzież miała twardsze karki do zgięcia — odpowiedział zimno Henry.

— No, to uważaj pan, ażeby jej nikt nie zawrócił głowy w czasie pańskiej nieobecności! — powiedział doktor szydersko do Henryego i dając znak woźnicy do odjazdu.

Henry zadrżał, usłyszawszy tę przepowiednię i z taką rozpaczą uścisnął mnie, że nie wiedziałam doprawdy, jakbym mogła go pocieszyć.

— Widzisz, słyszałaś przecież, co myśli mądry doktor Lowe o twoim mr. Raynerze — powiedział, patrząc z głęboką troską w moje oczy. — Słuchaj Ellen Nie wierz jemu, nie wierz nikomu, nie wierz nic, nie wierz w nic, co ci ludzie opowiadać będą. Cobyś zrobiła, dziecko, jakby ci pokazano świadectwo mego ślubu z inną kobietą?

— Henry! Ty przecież nie jedziesz, żenić się!

— A widzisz! To byłoby kłamstwem! Przez cały przeciąg tych sześciu tygodni będę żył, i nie ożenię się, ale powrócę i ożenię się z tobą, a jeślibyś mnie potrzebowała prędzej, to wrócę prędzej, moje ty jedyne, drogie szczęście! Niech Cię Bóg strzeże i ochrania, bądź zdrowa!

Pocałował moje czoło i oczy, a potem zerwał się i wybiegł, nie odwracając się ani razu, jakby nie miał odwagi rozstawać się powtórnie. Poszłam spłakana do domu. Jego trwoga i niedobre przeczucie udzieliły się i mnie, tak, że nie wiedziałam dobrze, którędy idę. Oparłam się więc w zaroślach o brzozę i obsuszałam spłakane oczy, bo wiedziałam, że gdy zadzwonię, to Jane oczekująca niecierpliwie, otworzy mi natychmiast a niechciałam, żeby mnie widziała zapłakaną. Potem kiedy już zamierzałam pójść, cofnęłam się nagle cicho, bo zobaczyłam cień jakiejś postaci krążący niedaleko zabudowań stajennych. Natężałam mój wzrok, ale chmura zasłaniająca w tej chwili księżyc psuła mi wszystko. Po niejakim czasie jednak, udało mi się rozpoznać, że to był jakiś mężczyzna, niosący podróżną torbę, która mu widocznie dość ciężyła.

Ktoby to mógł być, o tak późnej godzinie, było już około dwunastej? Czy to może Tom Parkes odwiedzający Sarę tak późno? A może jaki złodziej? Ci jednak nie mają zwyczaju wnosić coś do domów — myślałam — oni wynoszą z nich raczej, a to co ten niósł właśnie, wydawało się ciężkiem. Po kilu minutach ciekawość moja została zaspokojoną. (C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.45	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze“:
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica. Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec. Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	„ Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworsk, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·28	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza!
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.